



Dr hab. Sebastian Gałecki

Profesor Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie

Katedra Filozofii, Wydział Humanistyczny

Al. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa

s.galecki@ujd.edu.pl

---

Częstochowa, 4 sierpnia 2024

*RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ*

*MGR MARTYNY BIENIEK*

*W DZIEDZINIE NAUK HUMANISTYCZNYCH W DYSCYPLINIE FILOZOFIA*

Rozprawa doktorska pani mgr Martyny Bieniek, zatytułowana *Polityka moralna w ujęciu George'a Lakoffa*, podejmuje bardzo ważny i interesujący temat. Co więcej, jest to zagadnienie mało znane, gdyż chociaż powstało – także w Polsce – wiele analiz teorii lingwistyki kognitywnej, którą stworzyli George Lakoff z Markiem Johnsonem (słynne *Metafory w naszym życiu*) oraz Ronald Langacker (*Foundations of Cognitive Grammar*), to nie spotkałem się z żadną monografią czy artykułem poświęconym myśli politycznej czy etycznej Lakoffa w języku polskim. Doktorat pani Bieniek zapełnia zatem pewną lukę na polskim rynku filozoficznym.

Podjęcie tak ciekawego i mało znanego przedmiotu badań uważam za pierwszą i najważniejszą zaletę projektu Doktorantki. Drugim aspektem jej pracy, który chciałbym pochwalić, jest erudycyjność rozprawy. Doktorantka korzysta z dość dużej ilości tekstów, co można łatwo zauważyć, przeglądając bogatą, dobrze uporządkowaną *Bibliografię*. W rozprawie znalazłem wiele prac, które rzeczywiście poszerzają moją wiedzę. Niestety, jak to często bywa, ceną za szerokość spojrzenia jest pewna powierzchowność. Większość artykułów lub książek (innych niż Lakoffa) jest przywoływana tylko raz, czasami dwa razy. Trudno przez to wyrobić sobie zdanie, czy Doktorantka rzeczywiście przeanalizowała daną pracę (np. *O demokracji w Ameryce* de Tocqueville'a – warto nauczyć się, jak poprawnie zapisywać to nazwisko), czy jedynie znalazła dwa–trzy ciekawe zdania, które następnie wplotła w swoją dysertację. Niemniej, poszerzenie lektur o prace z zakresu politologii, psychologii czy socjologii (często anglojęzyczne) uważam za cenne i warte podkreślenia.



Trzecią zaletą, której chciałbym poświęcić kilka zdań, jest poświęcenie całego rozdziału dwóm metaforom, które są w paradygmacie Lakoffa kluczowe dla wychowania obywatela. Obok wspomnianego już ostatniego podrozdziału, stanowiącego rekapitulację pracy (zatytułowanego *Od teorii do metody moralnej polityki*), to właśnie rozdział środkowy (*Charakterystyka modeli wychowania oraz ich implikacje w polityce*) stanowi największą – choć nie pozbawioną braków – wartość. Doktorantka opisała w nim dwa modele wychowania, które – zdaniem Lakoffa – stanowią kryterium najsilniej odróżniające prawicę od lewicy. Opis ten nie ustrzegł się wielu wad, charakterystycznych dla całej pracy, o których poniżej. Można jednak powiedzieć, że to właśnie drugi rozdział jest najbardziej informatywny i najciekawszy dla czytelnika nieznanego teorii Lakoffa i potęgi metafor dla imaginarium społecznego.

Jednocześnie muszę zauważyć, że Doktorantka nie wykorzystała w pełni potencjału, jaki drzemie w rozróżnieniu dwóch modeli wychowania. Po pierwsze, czymś oryginalnym i twórczym byłoby pokazanie analogii pomiędzy tymi modelami a dwoma wybranymi współczesnymi etykami i filozofami polityki. Osobiście szukałbym modelu „surowego ojca” w teorii etycznej i społecznej Alasdaira MacIntyre’a, a ucieleśnienie „opiekuńczego rodzica” widziałbym chociażby w koncepcji omawianego przez Doktorantkę Johna Rawlsa, ale można oczywiście odwołać się do mniej oczywistych autorów. Pani Bieniek zadowolila się samym opisaniem, jak Lakoff rozumie te dwie metafory i jak (częściowo) funkcjonują one w polityce amerykańskiej, tzn. w Partii Republikańskiej i w Partii Demokratycznej.

Drugą zmarnowaną okazją było pominięcie postulowanego przez Doktorantkę zbadania, czy „obydwa modele opierają się na wspólnych im metaforach, różnią się tylko ich hierarchizacją oraz tym, co dany człowiek umieszcza jako najważniejszy aspekt swojego działania moralnego” (s. 174). Niestety, wbrew powyższej deklaracji, drugi rozdział wcale tego nie wykazuje. A przecież można by to osiągnąć przyjmując nieco inną strukturę środkowego rozdziału: dzieląc go nie na dwie części (pierwszą poświęconą Republikanom, a drugą – Demokratom), lecz na poszczególne metafory, a następnie pokazując, jak funkcjonują one w obu ideologiach. Pomocna mogłaby być także tabela umieszczona na końcu rozdziału. Dość chaotyczna narracja prowadzona w tej części dysertacji uniemożliwia, niestety, rzetelną ocenę, czy rzeczywiście mamy do



czynienia z tymi samymi metaforami odmiennie pozycjonowanymi, czy jednak – jak sam uważam – z zupełnie innymi wizjami świata i objaśniającymi je metaforami.

Niemniej, rozdział środkowy stanowi najmocniejszą część pracy, pozwalając uznać, że rozprawa pani Martyny Bieniek w wystarczającym stopniu spełnia ustawowe wymagania stawiane pracom doktorskim i stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”. Choć należy żałować, że problem badawczy nie został postawiony ambitniej i lepiej zrealizowany.

Jednocześnie do obowiązków recenzenta należy całościowe ocenienie przedłożonej mu rozprawy, a nie tylko wygłoszenie pochwał pod adresem autora i promotora. Swoje dość liczne zarzuty podzielę na te dotyczące wad warsztatowych, charakteryzujących – moim zdaniem – ocenianą rozprawę, a następnie wskażę braki i błędy merytoryczne, które udało mi się dostrzec.

Przegląd słabości warsztatowych rozpocznę od problemu, który zauważam u wielu dzisiejszych kandydatów do stopni naukowych. Niestety, muszę stwierdzić, że rozprawa pani Bieniek niemal w całości (poza kilkoma chlubnymi wyjątkami) została przygotowana niestarannie, jakby była pisana w pośpiechu, bez najmniejszej choćby korekty własnej czy promotora (jako przykład niech posłużą dwa akapity *Wstępu*, które można znaleźć na stronach 6-7). W całej pracy znajdziemy bardzo wiele błędów stylistycznych, niektóre fragmenty są wręcz niezrozumiałe: „wprowadził koncepcję metafor konceptualnych” (s. 28); „Lakoff udowadnia przeciwnie, argumentując, że metafory są rodzajem odzwierciedleń” (s. 64); „zamiast przyjmować nowe fakty i odpowiednio dostosowywać swoje przekonania, często uciekamy się do przyswojenia tych nowości” (s. 237); „Pojęcie *niemetaforyczność*, wielokrotnie pojawia się w książce Lakoffa i Johnsona *Metafory w naszym życiu*, co prawda nie ma tam wprost przedstawionej definicji, ale pokazywana jest właśnie w takim kontekście” (przypis nr 189 na s. 78). Nawet tytuły poszczególnych części zostały zatytułowane w sposób nielogiczny: tytuły obu podrozdziałów drugiego rozdziału zostały zapisane w sposób wręcz komiczny dla kogoś, kto zapoznał się z treścią tegoż: tytuły *Model wychowania surowego ojca* i *Model wycho opiekuńczego rodzica* (zapewne chodziło o „wychowania”) wbrew intencjom Doktorantki zapowiadają analizy na temat tego, w jaki sposób z mężczyzny zrobić „surowego ojca” i jak sprawić, by rodzic był „opiekuńczy”. A przecież rozdział dotyczy wychowania dzieci, a nie rodziców...



Z mniejszych błędów, które jednakże pokazują albo niedbałość, albo brak wiedzy Doktorantki, należy wskazać niekonsekwentne odmienianie nazwiska głównego bohatera: najczęściej występuje poprawna forma „Lakoffa”, ale znajdziemy również błędne „Lakoffa’a” czy „Lakoff'em”. Zauważyć można także brak spójności w zapisywaniu tytułów prac anglojęzycznych (przykład: s. 26, gdzie mamy trzy tytuły, dwa z nich zapisane zostały wielką literą, a jeden małą), podczas gdy dość utrwalona jest pisownia tytułów polskojęzycznych z dużej litery tylko w pierwszym słowie, zaś w tytułach anglojęzycznych – każde słowo piszemy wielką literą, za wyjątkiem spójników. Błędy stylistyczne czy interpunkcyjne stają się, niestety, cechą charakterystyczną coraz większej ilości prac doktorskich, a nawet habilitacyjnych, ale nie powinniśmy przejść nad tym do porządku dziennego, zwłaszcza gdy autorka rozprawy stara się o stopień naukowy w dziedzinie nauk humanistycznych, a do tego poświęca swoje dzieło jednemu z największych współczesnych językoznawców.

Za błędy warsztatu naukowego uważam także zupełnie nieracjonalne korzystanie przez Doktorantkę z tłumaczeń. Żeby nie być gołosłownym, kilka przykładów. Na stronie 32. Doktorantka decyduje się zaproponować fragment flagowego dzieła Lakoffa, mającego swoje tłumaczenie na nasz język. W oryginale cytowane zdanie brzmi: „Our ordinary conceptual system, in terms of which we both think and act, is fundamentally metaphorical in nature.”, co Doktorantka przekłada jako „nasz zwyczajny system pojęciowy, w kategoriach, którego myślimy, jak i działamy ma zasadniczo charakter metaforyczny” (s. 32); podczas gdy w oficjalnym tłumaczeniu (dokonanym przez wybitnego lingwistę, profesora filologii angielskiej, Tomasza Krzeszowskiego) fragment ten brzmi: „System pojęć, którymi się zwykle posługujemy, by myśleć i działać, jest w swej istocie metaforyczny.” (s. 25). Jak łatwo zauważyć, tłumaczenie Bieniek i Krzeszowskiego nie różni się niczym istotnym, nawet dobór słów jest identyczny, różnice dotyczą składni i błędów interpunkcyjnych, których dopuściła się Doktorantka. Po co zatem było proponować własne tłumaczenie, jeśli w żaden sposób nie poprawia ono błędów, których mógł się dopuścić oficjalny tłumacz? Tym bardziej, że w innych miejscach swojej rozprawy Doktorantka często korzysta z tłumaczenia opublikowanego przez Krzeszowskiego.

Takich niezrozumiałych decyzji pani Bieniek możemy znaleźć więcej. Na stronie 76. Doktorantka korzysta z tekstu oryginalnego *Moral Politics* Lakoffa, a na



kolejnych już wyłącznie z polskiego tłumaczenia, nie podając żadnego uzasadnienia tej zmiany. Podobnie jest z dziełem Johna Locke'a: w przypisie nr 186 Doktorantka korzysta z polskiego tłumaczenia, w 191 i 196 – z oryginału, w 197 i 198 – znowu z tłumaczenia. Podobnie z dziełem Erica Goffmana: na s. 178 korzysta z polskiego tłumaczenia, a na s. 181 – z anglojęzycznego oryginału. Co więcej, w bibliografii Doktorantka zamieściła zarówno wydania oryginalne, jak i tłumaczenia, co nasuwa podejrzenie tzw. pompowania bibliografii. Wydaje mi się, że do podstaw warsztatu naukowca powinna należeć umiejętność posługiwania się źródłami, także ich tłumaczeniami.

Dwie ostatnie wady warsztatowe dotyczą całości rozprawy i każą postawić pytanie o wystarczające przemyślenie projektu i planu rozprawy. Przede wszystkim, brak jest merytorycznego i logicznego powiązania pomiędzy poszczególnymi częściami pracy. W jaki sposób rozdział drugi (charakterystyka dwóch modeli wychowania) czerpie z rozważań na temat teorii sprawiedliwości Rawlsa (I.1.2)? Albo jaki związek ma rozdział trzeci z rozdziałem drugim? Najlepszą częścią pracy jest z pewnością podrozdział ostatni (III.2.2), który stanowi właściwie streszczenie rozprawy; ale dopiero w nim łączą się wątki językoznawstwa kognitywnego, metafor wychowania oraz ramowania debaty. Do tego momentu – czyli przez blisko 250 stron! – mamy do czynienia z trzema *de facto* niezależnymi od siebie narracjami i analizami. Z tego powodu rozprawa momentami sprawia wrażenie, jakby stanowiła sklejenie trzech odrębnych prac (jednej poświęconej Rawlsowi, drugiej – metaforom wychowania, a trzeciej – ramowaniu w polityce) z dodanym wprowadzeniem (rozdział I) i podsumowaniem (III.2.2) Nie tak powinna wyglądać monografia.

Co równie dotkliwe, w całej pracy nie znajdziemy jakiegokolwiek krytycznej analizy teorii Lakoffa. Trudno przecież za taką uznać jednoakapitowe streszczenie polemiki, którą podjął Steven Pinker z teorią Lakoffa (s. 251). A przecież w wielu miejscach dysertacji „przebija” świadomość Doktorantki co do możliwych słabości projektu „polityki moralnej”. Jednakże nigdzie (poza wspomnianym akapitem) te wątpliwości nie dochodzą do głosu. Z powodu tego braku dysertację czyta się bardziej jak streszczenie myśli Lakoffa, a nie prawdziwie filozoficzną analizę jego teorii.

Przejdźmy zatem do słabości i wad merytorycznych recenzowanej pracy. Tym razem postaram się przedstawić je w kolejności chronologicznej. Rozpocznę od tytułu,



w którym pojawia się sformułowanie „polityka moralna”. Co ciekawe, taka fraza nie pojawia się nigdzie na stronie drugiej, gdzie znajdziemy *Spis treści*. Jak to możliwe, że w tytule swojej dysertacji pani Bieniek pisze o „polityce moralnej” Lakoffa, ale już w tytułach rozdziałów (pierwszego i trzeciego) oraz podrozdziałów (1.2; 1.2.2; 3.1; 3.2; 3.2.2) posługuje się terminem „moralna polityka”? Warto zauważyć, że oficjalne tłumaczenie terminu, którym posługuje się Lakoff (tj. *moral politics*), to „moralna polityka”. Możemy oczywiście dyskutować, czy Michał Szczubiałka właściwie oddał sens terminu oryginalnego, ale z całą pewnością jest to jakiś punkt odniesienia. Doktorantka ma prawo zaproponować własne tłumaczenie tego terminu technicznego, ale – moim zdaniem – warto byłoby to uzasadnić, a później się go konsekwentnie trzymać. Pani Bieniek nie zrobiła ani jednego, ani drugiego. Potrafię to uzasadnić wyłącznie tym, że Doktorantka wydaje się utożsamiać tytułową „politykę moralną” z „moralną polityką”. W moim przekonaniu „polityka moralna” (także jako kalka z oryginalnego *moral politics*) w uzusie języka polskiego posiada znaczenie „polityki dotyczącej moralności” (analogicznie do „polityki senioralnej” lub „polityki edukacyjnej”), podczas gdy preferowaną przez Doktorantkę „moralną politykę” należałoby rozumieć w znaczeniu ocennym, jako dobra/słuszna/godziwa polityka (analogicznie do „niemoralna polityka” czy „bezwzględna polityka”). Czy zatem Doktorantka utożsamia ze sobą te dwa sformułowania, a jeśli tak, to dlaczego wyraźnie faworyzuje określenie „moralna polityka” kosztem użytej w tytułach zarówno własnej rozprawy, jak i tłumaczeniu kluczowego dzieła Lakoffa „polityki moralnej”?

Przejdźmy do rozdziału pierwszego. Doktorantka umieściła w nim długi podrozdział poświęcony Johnowi Rawlsowi i jego teorii sprawiedliwości (I.1.2). Za jedyną i oczywistą „inspirację filozoficzną” teorii polityki moralnej Lakoffa uznając właśnie Rawlsa. Za jedyną, gdyż w całym podrozdziale nie znajdziemy wzmianki o jakimkolwiek innym filozofie, mogącym stanowić inspirację dla Lakoffa. A oczywistą inspirację dlatego, że Doktorantka nigdzie nie uzasadnia swojej opinii. Trudno przecież uznać za poważne i merytoryczne uzasadnienie powiązania ze sobą tych dwóch filozofów słowami: „Lakoff w oparciu o wizję moralnego państwa Rawlsa, sformułował swoje podejście do filozofii moralnej oraz politycznej, która powinna być zrozumiała dla wszystkich obywateli” (s. 50). Samo założenie, że zarówno Rawls jak i Lakoff „uznawali, że politycy z założenia działają moralnie, ponieważ w swoich działaniach



zazwyczaj kierują się ogólnie przyjętymi zasadami sprawiedliwości społecznej” (s. 259) nie dowodzi „powiązania pomiędzy stanowiskiem Lakoffa, a myślą Johna Rawlsa” (s. 80), a jedynie tego, że to co pisali Rawls i Lakoff głosili niemal wszyscy filozofowie polityki, od Platona i Arystotelesa poczynając. Co więcej, w swojej głównej książce poświęconej polityce, Lakoff tylko dwukrotnie przywołuje Rawlsa, zawsze w kontekście „liberalizmu”, zaś jego prace umieszcza w bibliografii w dziale poświęconym „współczesnemu teoretycznemu liberalizmowi”. A zatem umieszczenie Rawlsa jako jedyne go bohatera paragrafu *Inspiracje filozoficzne* jest błędne z dwóch powodów. Po pierwsze, Doktorantka nie wykazała, żeby to on był istotną inspiracją „polityki moralnej” Lakoffa, a jedynie, że istnieją pewne (dość dalekie, moim zdaniem) zbieżności teorii Rawlsa i Lakoffa. A po drugie, nie przeprowadziła żadnych analiz co do źródeł filozofii polityki Lakoffa ani jego powiązań z innymi teoriami; ten wątek jest właściwie nieobecny w rozprawie.

Lektura rozprawy upewniła mnie także, że Doktorantce brakuje znajomości kultury politycznej Amerykanów, która jest kontekstem dla prac Lakoffa. Wielokrotnie w swojej pracy (np. 81-90) Doktorantka pisze o „partii liberalnej i partii konserwatywnej” lub o „ugrupowaniu liberalnym i grupowaniu konserwatywnym”, przy czym tej pierwszej przypisuje takie wartości jak „empatia, troska i równość”, zaś drugiej – „lojalność, autorytet i czystość”. Na stronie 205. stwierdziła nawet, że George W. Bush „zapewnił sobie urząd przy wsparciu Partii Konserwatywnej”, mając na myśli zapewne Partię Republikańską. To dość oczywiste, że Lakoffowi chodzi o amerykański system dwupartyjny, w którym partia demokratyczna reprezentuje wartości lewicowe (przez Amerykanów określane często jako liberalne), a partia republikańska – wartości prawicowe (w przybliżeniu można je określić jako liberalno-konserwatywne). Natomiast w kontekście europejskim należałoby mówić właśnie o wartościach lewicowych i prawicowych, ewentualnie socjalistycznych i kapitalistycznych, ostatecznie lewicowo-liberalnych i konserwatywno-liberalnych. Doktorantka jakby nie rozpoznawała tych niuansów i dlatego dokonała kalki ze świata amerykańskiego na nasz, zupełnie inny kontekst polityczno-językowy. W tym miejscu wspomnę tylko, że w świetle treści pracy, lepszym tytułem byłoby *Amerykańska polityka moralna w ujęciu George’a Lakoffa* lub *Polityka moralna w ujęciu George’a Lakoffa w świetle systemu politycznego USA*. Wróć jeszcze do tego problemu.

Za bardzo poważną wadę rozprawy uznaję brak jasnego odróżnienia poglądów referowanych od poglądów własnych. Mam wręcz wrażenie, że Doktorantka w żaden sposób nie prowadzi krytycznej analizy wywodów Lakoffa czy innych przytaczanych opinii. Najbardziej uderzyło mnie to w podrozdziale 2.2.1. Na stronach 151-152 Doktorantka opisuje fundamentalne założenie „modelu opiekuńczego rodzica”, jakim jest zachęcanie dziecka do eksperymentowania, doświadczania, popełniania błędów, „ponieważ to pomaga w uczeniu się oraz rozwoju kreatywności, samodyscypliny oraz innych cech przydatnych w życiu”. A przecież dosłownie trzy strony wcześniej (s. 148) uzasadniała walkę „opiekuńczych rodziców” z „trucicielami środowiska, handlarzami narkotyków, sutenerami itd.” w imię surowego karania „osób, które celowo dokonują szkód dla całego środowiska”. Czy Doktorantka nie widzi sprzeczności w deklarowaniu „empatii i zachęcania do popełniania błędów” z jednoczesnym uniemożliwianiem dziecku eksperymentowania z narkotykami, papierosami czy alkoholem, albo sprawdzenia się w „seksworkingu”? Takich wewnętrznych sprzeczności – jakby niedostrzeganych przez Doktorantkę – można znaleźć w rozprawie znacznie więcej.

Inną poważną słabością dysertacji jest posługiwanie się pojęciami nieostrymi, wręcz mglistymi. Jako przykład podam fragment poświęcony „empatii” (s. 159-160). Doktorantka poświęciła blisko dwadzieścia zdań, żeby pokazać, jak istotna jest „cnota empatii” w życiu społecznym, a czytelnik wciąż nie wie, czym ta empatia miałaby być. Etymologicznie to słowo oznacza „wzucie się” ( $\epsilon\mu+\pi\acute{\alpha}\theta\epsilon\iota\alpha$ ), ale Doktorantka podaje takie synonimy (jeśli poprawnie ją rozumiem) empatii jak „troska, wzajemny szacunek, pomoc drugiemu człowiekowi, zrozumienie go [...] współdzielenie się z innymi [...] okazywanie wszelkiej pomocy oraz wsparcia osobom potrzebującym”. Te pojęcia są od siebie niezwykle odległe. Mam wrażenie, jakby Doktorantka posługiwała się bardzo często swoimi intuicjami, potocznymi hasłami, nie wykonując podstawowej filozoficznej roboty, jaką jest precyzyjne definiowanie używanych przez siebie pojęć, szczególnie tak istotnych dla „modelu opiekuńczego rodzica” jak „empatia”. A to tylko jeden z licznych przykładów.

Drobniejszym błędem jest podawanie filozofii Johna Locke’a jako jednego z głównych źródeł ideologii współczesnej Partii Demokratycznej (określanej przez Lakoffa i Bieniek jako „liberalizm”). Locke oczywiście był twórcą liberalizmu, ale liberalizmu klasycznego, który nie ma niemal nic wspólnego z ideologią Partii



Demokratycznej, „demoliberalizmem” czy „socjal-liberalizmem”. Mam wrażenie, że Locke’owi byłoby dziś bliżej do Partii Republikańskiej, niż do Joe Bidena, Kamali Harris czy Berniego Sandersa.

Na koniec zwrócę uwagę na to, że praca – wbrew bardzo interesującemu tytułowi, a nawet deklaracji samej Doktorantki („W tym miejscu warto zastanowić się również nad tym, czy teorię moralnej polityki i składające się na nią modele rodziny, można zastosować także do innych państw niż tylko USA.” – s. 252) – cierpi na lokalność, tzn. jej wartość ujawnia się wyłącznie w kontekście polityki amerykańskiej. Zaryzykuję tezę, że gdyby tę dysertację przedstawiono w dyscyplinie „nauki o polityce i administracji”, recenzenci mogliby ją dopuścić do obrony. Doktorantka nawet nie spróbowała poszerzyć perspektywy badawczej, zuniwersalizować teorię Lakoffa, uciec z pierwotnego kontekstu amerykańskiego. A przecież aż się prosiło, by spróbować – choć w niektórych fragmentach – sprawdzić, czy narzędzia stosowane przez Lakoffa miałyby zastosowanie także w polityce polskiej lub unijnej. Filozofia swoją wartość ukazuje dopiero wtedy, gdy uda się ją uwolnić od kontekstów narodowych, geograficznych czy czasowych. Pod tym względem oceniany doktorat stanowi utraconą szansę wprowadzenia myśli politycznej Lakoffa do polskiego obiegu intelektualnego. Ale mam nadzieję, że w kolejnych badaniach i publikacjach Doktorantka zechce przyjrzeć się problemowi, na który zwróciła uwagę w zacytowanym powyżej fragmencie.

\*\*\*

**Konkuzja:** W świetle powyższych uwag – zarówno tych pozytywnych, jak i krytycznych – oraz sformułowanej wcześniej oceny, że głównie dzięki poprawnie napisanemu rozdziałowi drugiemu, rozprawa zatytułowana *Polityka moralna w ujęciu George’a Lakoffa* napisana pod opieką dr. hab. Pawła Gądka, prof. KUL, spełnia w dostatecznym stopniu ustawy wymóg stawiany dysertacjom doktorskim, by stanowiła ona „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”, podtrzymuję swoją pozytywną ocenę rozprawy i kieruję wniosek do Rady Instytutu Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego o dopuszczenie Doktorantki do dalszych, przewidzianych prawem etapów przewodu doktorskiego.

